Nr. 232. Kraków, dnia 11 Października — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 10 października.

Jest już niemal rzeczą pewną, że sułtan, pod wpływem obradujących w Carogrodzie posłów, uznał unię osobistą Bulgaryi z ks. Aleksandrem na czele. Bulgarzy mogą tryumfować, książę, co połączył krzyż trojramienny Bulgaryi z kwadratową gwiazdą Wschodniej Rumelii, może się radować, ale czyn stwrożonego sułtana wcale nie przyczyni się do utrzymania pokoju, lecz przeciwnie rozniecí żar namiętności narodowych i stworzy wir antagonizmów małych państw bałkańskich, czyhających na zdobycze w postaci zaokrągleń granic. Wyłom, zrobiony w traktacie berlińskim przez uznanie bulgarskiej unii, jest dla Serbii, Grecyi i Czarnogóry tytułem prawnym do usunięcia innych także zapór, postawionych przez ten traktat dla agresyjnych ich dążności. Teraz dopiero wypadki szybkim pójdą biegiem. Arena jest wolną dla wszystkich współzawodników na Wschodzie.

Wprawdzie *réunion des ambassadeurs* surowo ma napominać bałkańskie państwa, aby nie śmiały marzyć o dalszem łamaniu berlińskiej ustawy i wołać: Wara! dotąd a nie dalej! Lecz na to hasło grzmi odzew: Ratuj co kto może!

I nic dziwnego.

Zręcznie zdobyte wawrzyny przez ks. Aleksandra nie dają spokoju młodym bałkańskim władzcom, narodowy zaś tryumf Bulgarów rozbudza namiętności narodowe w ludach, na półwyspie osiadłych. A ludy, wychowane „w dymie pożarów i kurzawie krwi" walk o niepodległość, zdolne są do największych poświęceń w obronie odwiecznych praw i narodowych ideałów. One nie boją się krwawych cierni — idą do boju na śmierć i życie. Prąd narodowego odrodzenia silniejszym jest od skierowanego przeciw niemu świstka dyplomatycznego dokumentu.

Serbia, Grecya i Czarnogóra nie mogą i nie będą polegały na „koncercie europejskim", bo ten koncert tylko pozornie istnieje. Do konferencyi ambasadorów nikt dziś nie przywiązuje żadnej wagi i nadziei. Służy ona do zamaskowania zabiegów różnych mocarstw — i nic więcej. Interesa dynastyczne królów bałkańskich nie pozwalają im słuchać nawoływań dyplomatów, bo krew nie woda, bo ludy wzywają ich, aby stanęli na czele w obronie narodowych ideałów.

Niebezpieczeństwo nie grozi dziś z Płowdiwiu, połączenie rozpołowionego Bałkanami ludu, nie zażegna burzy. W miarę jak niebo rozpogadza się nad Sofią, czarne chmury zaciemniają horyzont od Belgradu aż do morza Egejskiego.

Uznanie unii bulgarskiej pociągnie za sobą sprawę kompensat w interesie równowagi narodowych i politycznych sił półwyspu, a ta nie da się załatwić na drodze pokojowej. Rozpocznie się więc drugi akt dramatu bałkańskiego, podniesie się nawałnica historyczna, wybuchnąć musi orężna walka ludów bałkańskich z Portą i między sobą o prawa odwieczne, aspiracye narodowe i dynastyczne cele. Cała kwestya wschodnia stanąć może niebawem na porządku dziennym. A jak dziś powiedziano, na półwyspie Bałkańskim karabiny, gdy są nabite, same strzelają. Dyplomacya nie dorosła do powstrzymania takiego pożaru wojennego.

Ktoś może zawoła: a trójcesarski sojusz nie da sobie rady? Na to odpowiemy, że przymierzu temu, jako nieodpowiadającemu naturalnym dążeniom politycznych sprzymierzonych mocarstw, brak harmonii, brak siły, łączącej stałe rywalizacye w sprawie wschodniej.

Państwa bałkańskie, nie mogąc istnieć samodzielnie, szukały ściślejszego związku z możnymi sąsiadami — raz z Rosyą, innym razem z Austro-Węgrami. Rosya przez odwołanie oficerów swoich z bulgarskiej armii, opuściła „bratuszków" w stanowczej chwili, przez co straciła grunt pod nogami w Bulgaryi. Dziś głos powszechny powtarza tam: *Chitry Moskov!* Serbia przekonała się, iż jedność sławiańska, proklamowana przez Rosyę, jest jednością polityczną, a zresztą związana interesami ekonomicznemi, musi ciążyć do Austryi; dla Rumunii przyjaźń rosyjska jest niedogodną i zbyt kosztowną. Słowem, państwa bałkańskie wyzwoliły się z pod opieki Rosyi i zwróciły się do Austryi, jako orędowniczki swych spraw wobec europejskich mocarstw. Austro-Węgry, powołane traktatem berlińskim do odegrania ważnej roli na półwyspie Bałkańskim, doszły do wpływu na Wschodzie i starannie go wzmocniły w ciągu ostatnich lat siedmiu, otaczając państwa bałkańskie troskliwą opieką, celem zjednania sobie ich życzliwości. Państwa te wprzęgły się do austryackiego rydwanu. Na jedną tylko Czarnogórę nie może liczyć monarchia austro-węgierska. Kraj ten ciąży do Rosyi, ale za to ściśnięty jest austryackim pierścieniem.

Przyjazna postawa Austryi, jako najbliższej sąsiadki, zachęca państwa bałkańskie do dochodzenia orężem swych praw historycznych, w interesie zaś Austro-Węgier wcale nie leży przeszkadzanie biegowi wypadków, gdyż inaczej jako państwo wschodnie utraciłyby tak drogo okupiony wpływ na Wschodzie. W razie więc walki orężnej państw bałkańskich, czy to z Portą czy też między sobą, Austro-Węgry muszą się w nią wmięszać i stanąć po stronie swoich pupilów.

Lecz cóż dalej wyniknie?

Na Turcyę nie potrzeba zwracać uwagi, bo w czasach realizmu politycznego niedołęgom dają się odprawę. Ale Niemcy i Rosya! Polityka dwóch tych sprzymierzeńców zbiega się w jednem ognisku — utrzymania traktatu berlińskiego *conte que conte*, tudzież stanowczego wykluczenia teoryi równowagi na półwyspie Bałkańskim i wynikających z niej następstw. Natomiast Austro-Węgry, stojąc po stronie państw bałkańskich, muszą hołdować owej teoryi równowagi narodowych i politycznych sił, a tem samem sprzeciwiać się *status quo ante*, nic dziwnego też, że dotychczas nie mamy wiarygodnego oświadczenia, iż Austro-Węgry będą nadal szły ręka w rękę w sprawie wschodniej z Niemcami i Rosyą. Wprawdzie Niemcy, bezpośrednio niezainteresowane w wypadkach wschodnich, zostawiają Austro-Węgrom pewną swobodę akcyi, ale zawsze patrzą na nią niechętnem okiem, a ks. Bismark to jastrząb, trzymający mocno w swych szponach przepiórkę. Pozostaje jeszcze Rosya z Turcyą — a dalej Francya, Anglia i Włochy, które z pewnością nie będą obojętnemi widzami wypadków na Wschodzie.

Zaiste stanowisko monarchii wobec zawikłań na Wschodzie wielce jest trudne. Serbii Austrya opuścić nie może, a że z Niszu łatwo wkroczyć można do Bulgaryi lub Macedonii, potem rozleje się pożar po całym półwyspie, Austro-Węgry przeto każdej chwili mogą być przymuszone do rozpoczęcia akcyi na wielkie rozmiary, nieobliczonej dziś w następstwach.

Spodziewać się więc można, o czem zresztą mówi już półurzędowa prasa, wielkich zmian i doniosłych wypadków. Z gór bałkańskich stoczyć się musi lawina na półwysep i na monarchię habsburską, porywająca w swym pędzie ambicye, namiętności, traktaty i sojusze. Czy z tego dramatu bałkańskiego Austro-Węgry wyjdą obronną ręką? — to wielkie pytanie. W każdym razie ogromna ciąży na gabinecie wiedeńskim odpowiedzialność za politykę, która monarchię zaprowadziła do Bośnii i Hercegowiny. Niebezpieczeństwa bynajmniej nie przeceniamy!

Robota niemiecka w Czechach.

Zjazd niemieckiego *Schulvereinu*, jaki się odbył niedawno w Cieplicach, zwrócił na siebie powszechną uwagę w Czechach. Olbrzymie to bowiem stowarzyszenie zwraca połowę swoich potężnych sił i środków przeciw Czechom. Z ogłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, iż z pomiędzy 1052 oddziałów *Schulvereinu*, 460 pracuje na czeskiej ziemi. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że towarzystwo otrzymało do września b. r. na swe cele 1,010.766 złr., że ma 250.000 złr. rocznego dochodu, że posiada 99.000 członków itd., to przyznać trzeba, że wielką jest siła odporna Czechów, która nie odstępuje przed wrogiem, rozporządzającym tak ogromnemi środkami.

To jest robota jawna. O wiele gorszą jest tajna.

Z powodu znanych zajść Królowodworskich i wysadzenia dynamitem „Besedy Czeskiej" w Duchowcu (Dux) zwracamy uwagę czytelników naszych na niezmiernie ciekawe *Listy Czeskie*, pióra posła do Sejmu czeskiego dra Gablera, ogłoszone w ostatnim zeszycie warszawskiego *Atheneum*. Z publikacyi tej okazuje się, że pionierami pangermanizmu w Austryi są Niemcy w osobach liberalnych narodowców. Ich to są rozkładowym żywiołem rozbijającym całość Austryi. Kilka niezmiernie ciekawych ustępów, przytoczonych tutaj z „Listów dra Gablera", w zupełności twierdzenie nasze udowadnia.

„Że w Austryi, powiada dr. Gabler, a szczególnie w niemieckiej części Czech, jak niemniej w Pradze, istnieją związki wolnomularskie i że istnieją wszędzie tam, gdzie się znajdują stowarzyszenia niemiecko-narodowe, o tem wiadomo powszechnie.

Nie jest również żadną tajemnicą, że Schneeberg w Saksonii, o kilka godzin od Karlsbadu oddalony, ma naczelną zwierzchność nad związkami wolnomularskiemi w Czechach, via Karlsbad, i że tym sposobem kierunek całego niemiecko-narodowego ruchu w Czechach wychodzi właściwie z cesarstwa niemieckiego.

Trudno przypuszczać, aby znalazł się ktoś tak naiwny, ktoby wierzył, że celem całej agitacyi jest utrzymanie samoistności, potęgi i wielkości cesarstwa austryackiego, gdyby nawet niemiecko-narodowe zwierzenia nie otwierały uszów na wręcz przeciwne cele.

Do stronnictwa niemiecko-narodowego należy wielu młodych ludzi, którzy naprzód nie naukowo się jeszcze mieszać, a powtóre szukają w tem sławy, aby pewne rzeczy bez obawy, jakie wypowiedzieć, jak n. p. student filozofii Brückner, który oświadczył w Wiedniu na publicznem zebraniu, dnia 12 listopada 1881 roku odbytem, „że możemy się jeszcze spodziewać ostatniego aktu wielkiego dramatu narodowego, w którym bohaterką jest Germania, a treścią rewindykacya zachodniej części Austryi jako ojcowizny, prawnie należącej się narodowi niemieckiemu."

Widzimy zląd, że z tej strony prowokowano otwarcie, a charakterystycznym jest zaiste objawem, że wobec tego rząd austryacki zachowuje się niemal bezwładnie, możnaby nawet powiedzieć niezaradnie; że zaś w tych sprawach chodzi o samo istnienie Austryi, wątpić nie podobna. Ponieważ jednak chodzi tu również o narodowe istnienie Czechów, pojmie czytelnik, że byłoby to rzeczą konieczną wyświecić te stosunki i knowania, których znaczenia niezmierne należy."

Ciekawych ustępów z *Listów Czeskich* dr. Gablera moglibyśmy przytoczyć więcej. Wystarcza jednakże to, cośmy przytoczyli z nich dotąd.

Francuz o wydalaniach.

P. Wiktor Cherbuliez, znany powieściopisarz francuski i członek akademii, który od niejakiego czasu zamieszcza w *Revue des deux Mondes* pod pseudonimem Valbert bardzo cenne polityczne artykuły, tak we Francyi, jak i za granicą powszechną budzące uwagę, poświęca w ostatnim numerze wspomnianego pisma w artykule, zatytułowanym: *M. de Bismark et les prochaines elections prusiennes*, kilka trafnych spostrzeżeń, dotyczących stosunku ks. Bismarka do Polaków.

Naszkicowawszy niechęć kanclerza niemieckiego cesarstwa do naszej narodowości, objawiającą się w wietrzeniu wszędzie jakichś polskich intryg, w owem sławnem: *cherchez le Polonais*, przechodzi następnie autor i do ostatnich wypadków, któremi wszyscy tak boleśnie dotknięci zostaliśmy, i w tych odzywa się słowach:

„Internowanie księży nie wystarczyło p. Bismarkowi, i nie sami księża padli ofiarą jego podejrzliwych obaw. Europa dowiedziała się ze zdumieniem, że wszyscy Polacy, poddani rosyjscy i austryaccy, a zamieszkali w Księstwie Poznańskiem, w Prusach i na Śląsku, setkami i tysiącami ulegli wydalaniu; że im pozostawiono zaledwie kilka tygodni czasu do uregulowania interesów i wyniesienia się: że nie sami wyrobnicy są tą banicyą dotknięci, ale że i przemysłowcy i kupcy, od wielu lat już osiedli, zmuszonymi zostali do opuszczenia swych fabryk i kramów. Europa zdumiała się i zdawało jej się, że ją cofnięto o parę wieków wstecz — w czasy wypędzania Maurów. Znalazł się wprawdzie jakiś niemiecki dziennikarz, który utrzymywał, że to wszystko nie dosyć, że tego samego losu powinni doznać i Polacy, pruscy poddani, że drogą publicznej licytacyi należy ich wyzuć z majątków, przez nich posiadanych; lecz dekret banicyjny nawet i w Prusach zimno przyjętym został. Obawiano się odwetu, a niektórzy sądzili, iż tak barbarzyńskie postępowanie jest równocześnie oburzającem nadużyciem siły, jak i uznaniem zarazem własnej niemocy. Filip II wypędzał tylko tych ludzi, których się obawiał. Jakikolwiek będzie wynik przyszłych wyborów, znajdzie się w nowej Izbie mała garstka deputowanych, w zwartym stojąca szeregu, którzy z większą zaciętością, niż kiedykolwiek, staną w opozycyi do wszelkich żądań rządu pruskiego. Będą oni uważani za cudzoziemców, a odpowiedzą na to: „Dopóki rządzić będziecie w Księstwie Poznańskiem, jak dotąd, dopóty mieć będziecie pośród was cudzoziemców".

Artykuł p. Cherbuliez przytoczyliśmy w tłomaczeniu *Kuryera Poznańskiego* tem skwapliwiej, iż pochodzi on z pod pióra pisarza tak powszechnie cenionego, i że umieszczony jest w piśmie bardzo poważnem. W zwięzłej i dobitnej swej formie jest on niejako w ostatniej instancyi wypowiedzianym wyrokiem całej Europy, nad tym wyskokiem wszechwładztwa siły, nie umiejącej uszanować ani prawa pisanego, ani tego prawa natury, bez którego żadne społeczeństwo ostać się nie może.

Sprawa wschodnia.

(*Ogólna sytuacya.*)

O przebiegu konferencyi, którą posłowie mocarstw europejskich odbyli w willi ambasadora włoskiego pod Konstantynopolem, nadchodzą dotychczas bardzo ogólnikowe wiadomości. W pierwszym dniu obrad zarysowała się między zebranymi wybitna różnica w poglądach na sprawę wschodnią. Ambasadorowie Rosyi, Niemiec i Austryi oświadczyli się za utrzymaniem *status quo ante*, podczas gdy reprezentanci Francyi, Włoch i Anglii przemawiali za połączeniem Rumelii z Bulgaryą, z zachowaniem zwierzchnictwa Turcyi. Z powodu tej różnicy w zapatrywaniach musiano przerwać obrady, a am-

---

SALWATOR FARINA.

ROZWÓD.

NOWELLA z WŁOSKIEGO,

(Dalszy ciąg.)

II.

Starania te pacyfikatorskie nie były dla mnie zbyt wielką ofiarą. Ani dla mnie, ani dla Niny — jak sądzę.

Zaledwie Concetta w takim dniu ujrzała mnie we drzwiach swego mieszkania, wychodziła naprzeciw, podaną rękę uścisnęła w obu dłoniach i milcząc podniosła ku mnie oczy, dając mi znać wymownem potakiwaniem głowy o swoim żalu nad tem co zaszło, o gorącej chęci powrotu do obowiązków małżeńskich i o swej wdzięczności za podjęte przezemnie i pomyślnym skutkiem uwieńczone starania.

Było to rzeczą jasną jak dzień, że ani Concetta bez Sulpicyusza, ani Sulpicyusz bez Concetty żyć nie był w stanie. Kochali się oni jak dawniej, jak za młodu, jak zawsze przez całe życie; mimo wiecznego pogotowia wojennego, kochali się tak serdecznie, iż chyba bardziej dwoje ludzi pokochać się nie może.

Gdy następnie skruszony Sulpicyusz, jak tego oczekiwałem, ukazał się we drzwiach, udaną obojętnością starając się ukryć przedemną wzruszenie, Concetta gotową już była wszelkie żądane dać mu zadośćuczynienie i w zakłopotaniu, nie wiedząc co z sobą począć, przeszukiwała wszystkie swoje kieszonki, szukając niby to naparstka, czy igielnicy.

Ja wtedy znalazłem zawsze coś do czynienia przy klamce niedomkniętej u drzwi... albo spostrzegłem niby coś ciekawego przez okno... lub też zwróciła całą moją uwagę jakaś książka leżąca na stole, jakiś obraz na ścianie wiszący. Zwaśniona para zbliżyła się tymczasem ku sobie. Widziałem to, rzuciwszy ukradkiem przelotne po za siebie spojrzenie; mignęły mi się przed oczyma dwie ręce drżące w serdecznym uścisku, dwa oblicza rozpromienione radosnym uśmiechem, dwie łzy staczające się bruzdami zmarszczków. I już oboje padli sobie w objęcia. Wtedy, odwrócony plecami od tej sceny, sporą chwilę nie zmieniałem pozycyi, lub też obracając się wreszcie od niechcenia, wybąknąłem coś obojętnie o prześlicznej pogodzie — jeśli właśnie deszcz nie lał jak z cebra; w głębi duszy jednak żywo zawsze odczuwałem to zmartwychwstanie młodości wskrzeszonej łzami i pomyślałem nieraz, że te ich uśmiechy więcej może warte od wiośnianego rozbłysku rumianych ust i niepooranych wiekiem twarzy....

Ale pewnego razu zwykła burza małżeńska w tak groźny zmieniła się orkan, że potrzeba było aż kilkugodzinnych starań i bardzo zręcznych dyplomatycznych zabiegów, zanim oba nieprzyjazne okręty zawinęły do bezpiecznej przystani domowego ogniska. Wydanego hasła „Separacya!" obie strony trzymały się uparcie i żadna nie chciała ustąpić.

Aby uchylić się od wszelkiego wpływu dyplomatycznej akcyi, obie wojujące strony opuściły plac boju, wyszły z domu, każda w przeciwnym kierunku. Służąca, — nawpół idyotyczne jakieś dziewczątko, które starzy bóg-wie-gdzie pochwycili na ulicy i przygarnęli do siebie, — nie umiała nic więcej powiedzieć, jak tylko, że państwo oboje gdzieś wyszli, jedno po drugiem. Usiadłem tedy przy kominku, poprawiłem ogień i postanowiłem czekać co będzie dalej. Był to prześliczny dzień zimowy, świeciło słońce, a ogień wesoło pryskał w kominku.

I myśli moje były także wesołe. Starałem się odgadnąć, kto z nich dwojga pierwszy wróci do domowego ogniska. Kto? Pewnie Concetta. — I gdym to pomyślał, usłyszałem za plecami szelest sukni. Powstałem, obróciłem się i ujrzałem przed sobą — panią Ninę, wdówkę z trzeciego piętra.

Pani Nina zdawała się zdziwioną, że mnie tam zastaje. Najbardziej zażenowało ją to, że weszła tak bez ceremonii, jakby do własnego mieszkania, iż wydawać się mogło, że wchodząc spodziewała się nie zastać nikogo, a zastała niepożądanego świadka niewłaściwej inwazyi. Aby więc uniknąć nieuzasadnionych posądzeń, udała, że mnie nie widzi, dając mi w ten sposób do zrozumienia, że wchodząc tak śmiało do cudzego mieszkania, czyni to na mocy ustalonego zwyczaju i poufałych stosunków, które jej do tego dają prawo. Tem też bardziej czułem się obowiązanym powitać ją i pierwszy do niej przemówić. Ale właśnie ona przemówiła pierwsza:

— Czy pani Concetty nie ma w domu? — zapytała.

— Ani jej, ani pana Sulpicyusza. Czekam tu na nich.

— A ja także chciałam pomówić z nią, albo z nim. Przyjdę później.

Ale wiadomość o nieobecności obojga małżonków zaniepokoiła ją widocznie. Chciała wyjść, zamyśliła się i... nie odchodziła.

— Chciałam właśnie zaczekać na nich — ale przyjdę później.

— Ależ... proszę pani! Ja także w tym samym celu tu przyszedłem i...

To mówiąc, usunąłem się nieco na bok, jakby zapraszając ją do pozostania. Chwilkę później zajęła moje miejsce przy kominku, a ja zabierałem się do odejścia i — nie odszedłem.

Pani Nina nie znała mnie. Ale za to ja ją znałem bardzo blisko. Okno mego pokoju było o piętro wyżej nad jej oknem. Ileż razy z okna mego przyglądałem się cudnej barwie jej włosów, spodziewając się naprożno, że mi kiedyś nadarzy się sposobna chwila dopatrzenia barwy jej oczu. Zakaszlałem raz przypadkiem w mem obserwatoryum i spłoszyłem wychyloną jej główkę. Odtąd wystrzegałem się pilnie, aby nie zakaszlać w oknie.

Udało mi się raz dostrzedz, jak oparta o przymurek okna, w zamyśleniu przebierała bezwiednie paluszkami, jakby na niemej klawiaturze ćwiczyła się w gamach. Te bielutkie rączęta, te małe paluszki spoczywały teraz na obramieniu kominka. Patrzyłem na nie chciwie, a bardziej na tę śliczną twarzyczkę, która od dawna zajmowała mnie żywo, jakby obraz zakryty zasłoną, widziany dziś bez zasłony po raz pierwszy, ale znany od dawna.

Nina była piękną. Nie powiem jak piękną — powiem tylko, że mi się śliczną wydawała.

Stałem przed nią oniemiały, zapatrzony w jej oblicze. Zauważyła to i chcąc temu koniec położyć, uprzejmym ruchem ręki wskazała mi krzesło. Usiadłem.

Nastała chwila milczenia, oczekiwania, jakby ktoś miał nadejść. Ale nikt nie nadszedł.

Milczeliśmy oboje, a to milczenie nasze z każdą sekundą stawało się dla nas obojga bardziej żenującem. Przerwała je wreszcie Nina i zaczęła coś mówić o panu Sulpicyuszu. A ja mówiłem o pani Sulpicyuszowej.

A gdy wspomniałem o urzędzie rozjemcy, którego obowiązki wiernie spełniałem od czasu zamieszkania w sąsiedztwie niezgodnego stadła, Nina uśmiechnęła się. Ach, jakiż to wdzięczny był uśmieszek! jakież prześliczne zabłysnęły ząbki!

— Prawdziwe nieszczęście! — rzekła po chwili. — Pięćdziesiąt pięć lat wspólnego pożycia i nierozumieć się nawzajem!

— Wieczna między niemi wojna. Napatrzyłem się temu dosyć... A jednak w gruncie nie brak im obojgu przywiązania....

Dziwnie się na to uśmiechnęła wdówka, ale nic nie odrzekła.

— Takie sprzeczne usposobienia — mówiłem dalej — podobne do wichrów przeciwnych na morzu: pędzą one falę na falę i piętrzą je aż ku niebu. Ale niech tylko burza przeminie i morze się uciszy, to w gładkiej powierzchni przeglądają się znowu błękity, jak w zwierciedle... Mnie się zdaje, że naprożnoby przyszło szukać dwojga ludzi na świecie, którzy przez czas dłuższy żyjąc z sobą razem, ani razu się nie pokłócili.

Na te moje uwagi wdówka nie raczyła odpowiedzieć ani słowa. Potrząsła tylko główką i niecierpliwie zaczęła grzebać haczykiem w popiele.

Zamilkłem.

Sporą chwilę trwała cisza.

Musiało jej się zdawać, żem zamilkł, czując się urażony jej milczeniem, bo nagle się odezwała:

— Która godzina?

— Czwarta.

— Oh, już czwarta! Nie mogę czekać dłużej; przyjdę później.

W samej rzeczy brakowało trzynaście minut do czwartej. Nina zabierała się do odejścia, uśmiechnęła się i — nie poszła.

Nie wiem czemu, ale w mem sercu dziwnie się zrobiło świątecznie. Niby głos jakiegoś dzwonu zapowiadał mi święto uroczyste.

basadorowie zażądali od swych rządów dokładniejszych instrukcyj. Rząd turecki patrzył niechętnem okiem na te obrady, a uzbrojenia nie ustawały ani na chwilę. Z prowincyi Brussy ściągnięto do Konstantynopola 13.000 ludzi. Trzy wielkie parowce krążą między Smyrną a Saloniką, przewożąc wojsko do Europy. Ministeryum wojny pozawierało umowy z dostawcami żywności w celu zaopatrzenia w żywność Adryanopola i innych miejscowości na granicy Tracyi i Macedonii. — Wszystkie dostawy opłaca rząd turecki gotówką. Prace w arsenałach tureckich odbywają się dniem i nocą, a przebywający w Stambule cudzoziemcy przypuszczają, że te olbrzymie przygotowania zmierzają do postawienia całej armii na stopie wojennej.

(Wiadomości z Rosyi.)

„W poglądach na sprawy bałkańskie panuje w Rosyi ogromny zamęt. Dziś tak, jutro owak. Nie podobna nawet zestawić mozaiki najróżnorodniejszych zdań, zmieniających się jak w kalejdoskopie w szpaltach rosyjskich dzienników. W Rosyi czuć się daje upadek ducha, nie słychać o ruchu sławianofilskim, który do wojny wschodniej doprowadził. Sytuacyę obecną bardzo trafnie scharakteryzował Aksakow w słowach: „jeżeli dawniej mówiono o jedności politycznej Sławian, to obecnie mówi się o jedności policyjnej". Idea sławiańska, która niegdyś wywołała tyle niekłamanego zapału, zaszargała się. Panslawiści siedzą cicho, bo wiedzą, że są pokonani. A zresztą i w czasach „dobrowolców" serbskich i bulgarskich „nie było właściwie kwestyi sławiańskiej, jak powiedział znany pisarz rosyjski Gleb Uspienskij, lecz tylko skrzynia z pieniądzmi skarbowemi."

(Wiadomości z Grecyi.)

Przeprowadzenie garnizonu z Peloponezu do Tessalii ukończono już. W poniedziałek wojska greckie staną na granicy turecko-tessalskiej.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 października.

(††) Posiedzenie Izby poselskiej. Obecni wszyscy ministrowie. Przewodniczący oznajmia, że komisya o nietykalności poselskiej już się ukonstytuowała, wybrawszy hr. Coroniniego przewodniczącym, p. Zawadzkiego zastępcą, a hr. Schönborna i dr. Hirscha sekretarzami. Według oznajmienia ministra rolnictwa ustawa o rybołostwie na wodach zamkniętych otrzymała sankcyę cesarską.

Z pomiędzy kilku interpelacyj na szczególniejszą uwagę zasługuje interpelacya p. Angerera i towarzyszy z zapytaniem, czy minister rolnictwa gotów jest w interesie dobra powszechnego ograniczyć ile możności rąbanie w lasach skarbowych i dalej czy obowiązujące ustawy wystarczają, aby powstrzymać wyniszczenie lasów w krajach alpejskich, a jeżeli nie, czy gotów jest przedłożyć projekta do odpowiednich ustaw.

Projekt rządowy do ustawy o przedłużeniu zawieszenia sądów przysięgłych w pierwszem czytaniu odesłano do mającej się wybrać osobnej komisyi dla ustawy karnej; trzy inne projekta o przedłużeniu ustaw a mianowicie: o uwolnieniu od podatku i należytości przy zaokrągleniach gruntowych, o ulgach przy konwersyi długów hipotecznych i o ulgach przy konwersyi obligacyj kolejowych odesłano do komisyi budżetowej.

Do tejże komisyi odesłano dwa wnioski analogiczne, umotywowane przez posłów Keila i Hawra.

Następnie odbyło się również pierwsze czytanie i umotywowanie wniosku p. Richtera i towarzyszy o zmianie przepisów egzekucyjnych. Mówca zwraca uwagę szczególnie na tę okoliczność, że dotychczasowe przepisy egzekucyjne są powodem wielkiej deprecyacyi realności, a przy tem żąda, by przepisy przy egzekucyjnej zajętych ruchomości miano więcej względu na ludzkość i zasady ekonomii.

Wniosek odesłano do mającej się wybrać komisyi sądowniczej.

W czasie odczytywania wyżej wymienionych wniosków odbywały się równocześnie wybory do kilku komisyj.

Wybrani do komisyi kolejowej: pp. Biliński, Jaworski, Romaszkan, Hoppen, Wolański, Bieger, Szrom, Hladik, Hlavka, Bromowsky, Bulst, Kathrein, Styrees, Fischer, Neumayer, Burgstaller, Herbst, Schaup, Schwab, Tomaszczuk, Weeber, Richter, Steinwender, Siegmund.

Do komisyi budżetowej: pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Czerkawski, Smarzewski, Hausner. Starzyński, Gniewosz, R. Clam-Martinic, Deym, Meznik, Fanderlik, Zeithammer, Mattusz, Jireczek, Zierotin, Klaic, Tonkli, Kathrein, Zotta, Lorenzoni, Lienbacher, Hayden, Kaltenegger, Beer, Herbst, Neuwirth, Plener, Russ, Schaup, Sturm, Heilsberg, Barenther, Kraus, Menger, Vidulich.

Do komisyi przemysłowej: pp. Skarszewski, Biliński, Wład. Czaykowski, Chamiec, Hausner, Belcredi, Wurm, Adamek, Skokarek, Bromowsky, Klun, Lupul, Neuner, Aloizy Liechtenstein, Zallinger, Lueger, Baernreither, Exner, Moro, Neuwirth, Pacher, Wrabetz, Bohaty, Strache.

Do komisyi podatkowej: pp. Jaworski, Smarzewski, Al. Czaykowski, Chamiec, Dzieduszycki, Mernik, Stemgler, Kaizl. Trojan, Fiszera, Poklukar, Pozza, Grigorcia, Ciani, Doblhamer, Neumayer, Auspitz, Doblhoff, Keil, Mauthner, Sommaruga, Menger, Angerer, Stibitz.

Wniosek p. Rosera, żądający, aby wstęp na posiedzenia komisyi przemysłowej był dozwolony wszystkim posłom, został przyjęty.

Najbliższe posiedzenie naznaczono na środę d. 14 b. m. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisyi dla kodeksu karnego, 2) komisyi sądowej, 3) członków delegacyj wspólnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 października

O wyborze posła sejmowego ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska* następujące obwieszczenie: „Niniejszem rozpisuje się uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego na dzień 10 listopada r. 1885. Wybór ten odbędzie się w Zaleszczykach.

Manewr wyborczy kliki p. Kallira w Brodach nie udał się w tamtejszej Izbie przemysłowo-handlowej. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła bowiem Izba mimo opozycyi kilku zwolenników Kallira nie wdawać się w żadne rokowania z komitetem miejskim i postępować zupełnie samoistnie.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było bardzo krótkie, a zajęte było głównie pierwszem czytaniem kilku wniosków i wyborem czterech komisyj.

Z tych komisya budżetowa już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym R. Clam-Martinica, zastępcą Plenera, a sekretarzami: hr. Zierotina, p. Starżyńskiego, dra Krausa, dr. Bobrzyńskiego, dr. Bareuthera i p. Kalteneggera.

Na dawniejszej kadencyi nietylko członkiem, ale przewodniczącym komisyi budżetowej był stale hr. Hohenwart; teraz nie przyjął wyboru dla tego, iż jest prezydentem najwyższego trybunału rachunkowego.

Grupy posłów według krajów zajęte są układaniem listy kandydatów do delegacyi wspólnej, której wybór naznaczony na przyszłe posiedzenie we środę d. 14 b. m.

W klubie centrum roztrząsano sprawę szkół w Tyrolu i krajach alpejskich — szczególnie rozprawiano długo nad koniecznością nadania szkołom charakteru konfesyjnego. Do uchwały jeszcze nie przyszło, lecz zdaje się, że ten klub wystąpi z odpowiedniem żądaniem przed Izbą.

W sejmie kroackim udało się wreszcie banowi na posiedzeniu d. 8 b. m. dokończyć swej mowy, bo jedna grupa posłów opozycyjnych opuściła salę, chociaż druga pod kierunkiem Starcewicza przemawiała za koniecznością oskarżenia nie tylko teraźniejszego bana, ale i poprzednika jego Mazuranicsa. Dzisiaj ma się odbyć głosowanie nad wnioskami co do wymiaru kary nad niesfornymi posłami. We wtorek odroczy się sejm na dwa tygodnie, a tymczasem namiętności może się cośkolwiek uspokoją.

Z powodu ważnych przedłożeń odnoszących się do wypadków w Rumelli wschodniej delegacye wspólne obradować będą przynajmniej cztery tygodnie. Z tego powodu Sejm galicyjski zwołany będzie dopiero 20 listopada.

Egyetertes dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że hr. Kalnoky ustąpi natychmiast z zajmowanego stanowiska po ukończeniu obrad delegacyi i że na jego miejsce powołany zostanie hr. Andrassy, z którym cesarz w ostatnich czasach wielokrotnie konferował. Jako powód tej dymisyi podaje węgierskie pismo, iż w kołach dworskich sprawił bardzo niemiłe wrażenie fakt, iż wypadki na wschodzie zaskoczyły hr. Kalnoky'ego z nienacka i dlatego dwór życzy sobie oddać kierownictwo spraw zewnętrznych w silniejsze ręce.

Donieśliśmy w swoim czasie, że Benningsen rozwijając w Hanowerze program stronnictwa liberalnego, podniósł potrzebę rozparcelowania dóbr rządowych. *Nordd. Allg. Ztg* tak się wyraża o tym projekcie: „Widocznem jest, że nasze stosunki rolnicze rozwijają się w dwóch kierunkach. Wielka posiadłość ziemska zabsorbowała znaczną część gospodarstw włościańskich, inne zaś grunta włościańskie rozpadły się na tak drobne parcele, iż nie może być mowy o zaprowadzeniu na nich samodzielnej uprawy. Chcąc wzmocnić średnią posiadłość ziemską, należy zapobiedz wykupywaniu jej przez większych właścicieli a zarazem dzieleniu jej na drobniejsze części. W każdym razie zasługuje podany przez p. Benningsena projekt wewnętrznej kolonizacyi na baczną uwagę".

Nordd. Allg. Ztg omawiając wynik wyborów we Francyi, stwierdza niezaprzeczony fakt, że idea republikańska straciła dla narodu francuskiego swój dawny urok. Organ rządu niemieckiego nie przypuszcza jednak, żeby istotne niebezpieczeństwo groziło istnieniu rzeczypospolitej francuskiej, sądzi on nawet, że postrach, który ogarnął obecnie obóz republikański, może korzystnie wpłynąć na jego zachowanie się w Izbie. Niezbędnym warunkiem utrzymania się dzisiejszej formy rządu jest jedność między republikanami i poskromienie wygórowanej ambicyi niektórych naczelników tego stronnictwa.

Rada gminna m. Królewca przyjęła 50 głosami przeciw 27 wniosek prof. Moellera, aby się udać do ministra Puttkammera z prośbą o powstrzymanie wydalań, które narażają na wielkie straty nietylko obcokrajowców ale i obywateli niemieckich.

Nowoje Wremia donosi, iż rząd postanowił w drodze prawodawczej usunąć Polaków od wszelkich dzierżaw w dobrach rządowych. Wyłączenie to wszakże nie ma się stosować do włościan miejscowych religii katolickiej.

Z Tyflisu donoszą, że rząd rosyjski postanowił zorganizować w kraju zakaspijskim dwa nowe bataliony strzeleckie i trzy lokalne komendy. Wszystkie bataliony strzeleckie, rozlokowane w zakaspijskim okręgu wojskowym, mają być sformowane w dwie dywizye, a cały ten okręg ma podlegać komendzie wojskowej w Askabadzie.

Coraz jaśniej zaznacza się stosunek głosów w przyszłej Izbie francuskiej. Między posłami konserwatywnymi, którzy już dawniej byli znani ze swych politycznych przekonań, widzimy 77 bonapartystów i 110 rojalistów. Republikanie liczą przedewszystkiem na 38 mandatów, które mają zapewnione w departamencie Sekwany. Dotychczas wybrano w tym departamencie ośmiu deputowanych. Są to panowie: Lockroy, Floquet, Anatole de la Forge, Brisson, Barodet, Allain-Targé, Clemenceau, Raspail. Wybory ściślejsze odbędą się 18 października. W dniu tym ma Francya wybrać 252 deputowanych. Z 51 departamentów, wraz z departamentem Sekwany, w których się odbędą ściślejsze wybory, 44 dało względną większość głosów kandydatom republikańskim, a 7 kandydatom konserwatywnym. W każdym więc razie mogą się republikanie spodziewać, iż większość w Izbie deputowanych będzie po ich stronie.

Agitacya wyborcza w Anglii przybiera niezwykłe rozmiary. Wobec ważnych kwestyj wewnętrznych schodzi polityka zagraniczna na drugi plan. Wszystkie umysły zajmują się przedewszystkiem sprawą agrarną, zwłaszcza ile jest ona w związku z kwestyą irlandzką. Naczelnicy stronnictw politycznych zgadzają się na to, iż w najbliższej przyszłości należy coś uczynić dla Irlandyi. Nie wszyscy wypowiadają jednak jasno swe zamiary. Dosyć wyraźnie objawił swój pogląd na sprawy irlandzkie lord Salisbury w swej mowie wypowiedzianej we wtorek w Newport. Prezes gabinetu przemawiał za zaprowadzeniem w Irlandyi niektórych władz autonomicznych; samorząd udzielony Irlandyi nie mógłby jednak w niczem naruszać jedności państwa. — Lord Salisbury zaznaczył z naciskiem, że stanowisko Anglii w Europie nie pozwala jej na wprowadzenie reform, któreby osłabiły jej potęgę na zewnątrz. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył się Salisbury za ściślejszym niż dotąd związkiem między Anglią i koloniami. Mówiąc o programie stronnictwa liberalnego, dosyć przychylnie wyraził się Salisbury o parcelacyi gruntów i ułatwieniach, które należy zapewnić ludności robotniczej w nabywaniu roli. Z mowy, którą Parnell wypowiedział na zgromadzeniu w Wicklon, zasługuje na uwagę ustęp poświęcony sprawom ekonomicznym. Parnell żąda troskliwej opieki dla przemysłu irlandzkiego, a pierwszym krokiem w tym kierunku ma być otoczenie Irlandyi osobną linią cłową. Samorządowi irlandzkiemu należałoby, zdaniem Parnella, zakreślić tak obszerne granice, ażeby ludność nie potrzebowała znosić ucisku ze strony znienawidzonych urzędników angielskich.

Wiadomość o zwycięstwie konserwatystów francuskich wywarła silne wrażenie na liberalnem stronnictwie w Anglii. Całą agitacyą wyborczą kieruje tym razem centralny komitet londyński. Zajął on się ścisłem zbadaniem liberalnej listy kandydatów i postanowił niedopuścić do rozstrzelania się liberalnych głosów. Uwzględniając różnicę stosunków w wiejskich i miejskich okręgach wyborczych, przedstawi on wyborcom każdego okręgu kandydata, którego osobistość najlepiej będzie odpowiadać miejscowym warunkom.

Telegramy z Suakimu potwierdzają wiadomość o klęsce, jaką wojsko Osmana Digmy poniosło w walce z armią abissyńską. Ras-Alula, naczelny wódz Abissyńczyków i Osman Digma walczyli w pierwszych szeregach. Pod dowódzcą armii abyssyńskiej ubito konia, on sam otrzymał cięcia w lewą nogę. Osman Digma dostał dwa pchnięcia lancą i natychmiast wyzionął ducha. Powstańcy pierzchli w nieładzie, pozostawiając rannych na polu bitwy. Ras-Alula wysłał natychmiast gońca do Kassali, ażeby uwiadomić gubernatora tego miasta Izzeta-Beja, iż spieszy mu na pomoc. Pierwszą wiadomość o tej bitwie przyniósł do Suakimu szpieg angielski. Wkrótce potem udało się okrętowi egipskiemu schwytać na wodach Nilu statek powstańczy, którego załoga wiedziała już o śmierci Osmana.

Nędzny czyn.

Nie mamy dość słów oburzenia z powodu smutnego wypadku, jaki się wydarzył w filii Banku Polskiego w Włocławku. Dyrektor tej filii, niejaki Krzeczkowski, od dłuższego już czasu dopuszczał się nadużyć z sumami bankowemi, które jednak na jaw nie wychodziły. Ostatnim atoli razem, K. korzystając z choroby i nieobecności kontrolora, którego zastępował, zabrał z kasy pieniądze i uciekł. O tej ucieczce *Kuryer Poranny*, na podstawie akt śledczych, podaje następujące szczegóły:

W dniu ucieczki, Edmund Krzeczkowski i właściciel składu machin rolniczych, Bolesław Grąbczewski, wyjechali dorożką miejską za Wisłę w stronę Górnego Szpitala. W lesie obaj wysiedli. Krzeczkowski jakoby miał pod pachą teczkę, prawdopodobnie z pieniędzmi (zapewne około rs. 80500, tyle bowiem brakło w kasie bankow[illegible] Po wyjściu z dorożki, kazali woźnicy jechać [illegible] pa, mówiąc, iż zaraz wsiądą. Po kwadransie [illegible] czewski wrócił do dorożki i kazał się odwi[illegible] Włocławka. Krzeczkowski tymczasem dosze[illegible] szo do pobliskiej wsi. Niewiadomo, czy [illegible] się w kierunku Mławy, czy Torunia, jakkolwiek utrzymują, że właśnie trafił na pociąg idący do Torunia i nim pojechał. Prócz zabranych gotówką pieniędzy, K. pozostawił w mieście około 40000 rs. długów, a na rs. 100.000 znaleziono fałszywych weksli. Z sumy rs. 32340, ofiarowanych przez arcybiskupa ks. Popiela na budowę wieżyc katedry włocławskiej, podnieść miał zbiegły rs. 27900 na sześć czeków, ze sfałszowanym podpisem ks. Chodyńskiego, który się tą sumą opiekował. Żona Krzeczkowskiego wraz z synem, uczniem gimnazyalnym, wyjechała tegoż dnia pociągiem osobowym, wykupiwszy bilet do Skierniewic i odszukaną nie została. Nazajutrz, w niedzielę rano, pociągiem kuryerskim wyjechał Grąbczewski, wioząc z sobą podobno paszport zagraniczny dla Krzeczkowskiej, w drodze jednak aresztowany został i odstawiony do Włocławka. — Wprost z dworca przyprowadzono go do sędziego śledczego, przed którym przyznał się do wszystkiego, że mianowicie obojgu Krzeczkowskim ułatwił ucieczkę, dając swoje paszporty, że weksle swoje zawczasu z banku wycofał itp. Grąbczewskiego oddano pod dozór policyjny w domu, a pilnować go kazano dwom strażnikom. W poniedziałek z rana G. zachorował, dostawszy jakoby obłąkania. Chciał np. głową wchodzić do pieca, z ust toczył pianę, słowem, stan zdrowia jego wydawał się groźnym. Lekarz powiatowy zapisał mu środki uspakajające. G. położył się do łóżka. We dwie godziny znaleziono na łóżku tylko szlafrok. Widziano podobno jak płynął łódką po Wiśle z biegiem wody. W domu pozostawił list do żony i tysiąc rubli. W liście żegnał żonę, prosząc, ażeby mu przebaczyła postępek jego, żegnał też troje swych dzieci, w końcu pisał, iż życie sobie odbierze. Fałszywe zeznania Grąbczewskiego, co do paszportu, za jakim uciekł Krzeczkowski, w błąd wprowadziły policyę. Szukano bowiem zbiega, mającego paszport na imię Grąbczewskiego, a tymczasem K. wyjechał podobno za paszportem pruskim, wydanym na imię jakiegoś aktora.

O tym wypadku donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego* i słusznie powiada, że w chwili, gdy naród, odarty z praw narodowych, politycznych, zamknięty w sobie, szukający zabezpieczenia bytu w pracy uczciwej, broni swej godności, jako największego swego skarbu, w takiej chwili znajduje się wyuzdany w podłości człowiek, co zajmując wpływowe stanowisko w jedynej jeszcze instytucyi polskiej, bezcześci imię polskiego urzędnika. Bank Polski w ciągu sześćdziesięcioletniego swego istnienia nie splamił się dotąd najmniejszem nadużyciem, i dziś, gdy Bank ten zamieniono na kantor petersburskiego banku państwa, gdy w tym banku wykrywa się olbrzymie nadużycie około 200.000 rs. tudzież brak w kasie banknotów na sumę 70000 rs., my moglibyśmy przynajmniej powiedzieć naszym nauczycielom, Bank Polski nie zna skandalów właściwych waszemu bankowi. Tymczasem wyrafinowana nikczemność jednego łotra odbiera społeczeństwu jedyny środek obrony. Głos powszechnego potępienia powinien ścigać sprawcę pierwszej i ostatniej w Banku Polskim malwersacyi.

Kronika.

Kraków, 10 października

Uroczystość jubileuszowa F. H. Duchińskiego rozpoczęła się mszą w kościele XX. Pijarów o godzinie 12 w południe przy licznym udziale publiczności. Celebrował ks. Kazim. Żuliński. W muzycznych produkcyach na chórze wzięli udział nasi kompozytorzy pp. Żeleński i Nikodem Biernacki, skrzypek, wydalony z pruskiego zaboru. Panna Fabiańska, uczennica pani Zawistowskiej, odśpiewała z wielkiem czuciem „Zdrowaś Marya" i inny utwór muzyczny. Dyrektor orkiestry katedralnej z częścią chóru wziął także udział w odśpiewaniu mszy. P. Biernacki Nikodem prześlicznie wykonał na skrzypcach „Pożegnanie" podczas ofertoryum.

Wydalonych z Prus rosyjskich poddanych przybyło w dniu wczorajszym 229 rodzin, obejmujących 704 osób.

Z komitetu pomocy dla wydalonych z Prus rodaków. Sprawozdanie z zabawy weneckiej, urządzonej 4 października w ogrodzie krakowskim na korzyść wydalonych z Prus rodaków. Dochody: Za bilety wstępne z naddatkami 941 złr. 30 ct. (najwyższe od hr. Z. Cieszkowskiego 50 złr i hr. Sołtana 20 franków złotem), za kwiaty sprzedane 116 złr. 25 ct., za sprzedaż kuca świnki, kaczek, zwierzyny, gołębi, zabitego drobiu i nadesłanej gotówki na zakupienie fantów na tombolę, która nie mogła mieć miejsca 158 złr. 95 ct. Razem dochodu 1216 złr. 50 ct.

Rozchody: Drobne wydatki, statyści, ekspresi, fijakry, przygotowania 65 złr. 20 ct., p. Berwald 70 złr., muzyka i koszta, poniesione przez pana Rehmana 82 złr., p. Mądrzykowskiemu koszta 50 złr., za kupno kwiatów 30 złr., kowalowi 15 złr., druki 69 złr., gondole 30 złr., fryzyerowi 15 złr., krawcowi 15 złr. Ogółem rozchodu 441 złr. 20 ct.

Zatem czystego dochodu 775 złr. 30 ct.

Kraków 9 października 1885.

Ksaw. Konopka.

JE. namiestnik Zaleski przybył dzisiaj rano do Krakowa celem oznaczenia gruntu pod fundacyę ks. Lubomirskiego. Pan namiestnik zwiedził niektóre miejscowości okoliczne w towarzystwie delegata namiestnictwa oraz prezydenta m. dra Szlachtowskiego.

JE. ks. biskup Dunajewski nadesłał we czwartek z Wiednia, gdzie bawi od pewnego czasu, telegram do Krakowa z zawiadomieniem, że naznaczony przez urząd podatkowy na dzień 1 b. m. termin do składania fasyi od dochodów kościelnych, przedłużonym został do końca b. m.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni dziś rano powrócił z Wiednia do Krakowa.

Pan Jan Grzegorzewski dziennikarz i p. Antoni Piotrowski, artysta malarz, wyjechali do Bulgaryi, pierwszy jako korespondent dzienników polskich, drugi jako ilustrator francuskich *Illustration*, *Monde illustrée* i angielskiego *Graphic*.

Fundusze, zapisane testamentem ks. Lubomirskiego na zakład, w Krakowie powstać mający, zamyśliło namiestnictwo umieścić w papierach bezpiecznych i dobrze się procentujących, większa część w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego. Znaczną część tychże — kilkakroć sto tysięcy — kupiło namiest. nie wprost we Lwowie w Tow. kredytowem, ale za pośrednictwem Laenderbanku w Wiedniu, który skutkiem zamówienia zażądał ich od dyrekcyi Towarzystwa kred. we Lwowie. Czy było potrzebne szukanie w tym wypadku pośrednictwa Laenderbanku, który porachuje prowizyę i koszta przesyłki? i jaki cel takiego pokierowania sprawą?

Wybór członka Rady nadzorczej z ks. krakowskiego dla Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się w dn. 16 b. m. po południu w sali Rady powiat. krakowskiej, pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Millieskiego.

Z rozpoczęciem wykładów na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiell. zakłady naukowe zostały odnowione, a niektóre, jak klinika lekarska, po części korzystnie przeistoczone. Do grona nauczycielskiego przybyło także kilka nowych sił, najdotkliwszy ubytek, którego wydział doznał przez śmierć ś. p. prof. Piotrowskiego, ma być temi dniami odpowiednio zastąpiony. W półroczu letniem b. r. liczba uczęszczających na wydział medyczny wynosiła 334 uczniów.

Olbrzymią rakietę spalić ma jutro na Błoniach za rogatką Wolską p. Mądrzykowski. Rakieta ma mieć 13 cm. średnicy, a 98 kilogr. wagi. Puszczenie rakiety nastąpi o godz. 4½ po południu, a widowisko poprzedzonem zostanie salwami z moździeży i puszczeniem balonów.

Straż pograniczna rosyjska pod pozorem rewizyi cłowej, napadłszy niedawno na mieszkańców Żelkini na terytoryum austryackiem, obiła dwóch chłopów, oraz dopuściła się niecnego czynu względem pewnej kobiety. O położeniu mieszkańców pasów nadgranicznych wobec do ostatnich granic dochodzącej samowoli żołdactwa rosyjskiego, pisaliśmy w tym roku już kilka razy. Czy co zarządzonem zostało dla opieki obywateli Austryi, nie wiemy. — w każdym razie nie wiele muszą być warte te rozporządzenia, czy pertraktacye, skoro o faktach, podobnych dzisiaj nam zakomunikowanemu, peryodycznie niemal z wiarygodnych źródeł otrzymujemy wiadomości.

Zapiski policyjne. Wczoraj przytrzymała straż policyjna na tutejszym dworcu kolei żelaznej Jana Orawskiego, lokaja, który zbiegłszy przed kilkoma dniami ze służby w Żywcu skradł tam swemu służbodawcy złoty zegarek z łańcuszkiem, który już pozbył w Suchy.

Wczoraj wieczorem przytrzymała straż policyjna kilku uczniów ślusarskich i szewskich za awantury i bitki uliczne w ulicy Szpitalnej w powrocie ze szkoły rzemieślniczej, a Dyrekcya policyi ukarała ich aresztem.

Etapem śmierci stała się prawdziwie stacya kolejowa Trzebinia. W przeciągu paru tygodni znaleziono ostatniemi dniami trzeciego człowieka, który tam się powiesił. Wszyscy trzej należeli do liczby nieszczęśliwych wydalonych z Prus naszych rodaków

„Przegląd" lwowski, pismo — jak powszechnie wiadomo — w ostatnich czasach wyrzucone z każdego miejsca i domu, gdzie czuć i myśleć umieją po polsku, szlachetnie a nie przewrotnie, wydobywa jęk boleści nie nad własnym losem, lecz nad dolą *Czasu*. Hiobowe żale organu wiedeńskiego Laenderbanku mają genezę, którą *Przegląd* tak opiewa: „Na konferencyi producentów chmielu, z której sprawę zdaliśmy wczoraj, zaszedł fakt smutny, illustrujący w sposób może nawet za ostry niechęć naszej publiczności do organów poważnych. Toczyły się obrady nad projektem założenia Towarzystwa chmielarskiego, któreby jedynie mogło uratować producentów od wyzyskiwania pośredników i faktorów. Zabiera głos p. Szybalski i oświadcza, że z toku dyskusyi i z przytaczanych argumentów dostrzega, iż szanowne zgromadzenie nie czytało artykułu, który on w tej materyi zamieścił niedawno w *Czasie*. Okazuje się, że rzeczywiście szanowne zgromadzenie artykułu tego nie czytało. „Tu *Czasu* nie czytają" — dodaje jeden z członków." Więc cóż czytają? zapytuje od siebie zrozpaczony *Przegląd*, wiedząc naturalnie, iż stokroć boleśniejszą jest jego własna dola!

Zgrozą przejęty w 40 wierszach druku wielbi przymioty i pompatycznie ratuje honor takim despektem dotkniętego *Czasu*, absolutnie nie będąc w stanie pojąć, dlaczego „taki organ może być nie czytywany w całej jednej połaci kraju i to nie przez jakieś podrzędne indywidua, goniące za skandalikiem lub brukową plotką, stojące na czele zaściankowej polityki, ale przez ludzi zajmujących wybitne, poważne i wpływowe stanowiska."

Niechaj *Przegląd* przejrzy rocznik *Kuryera lwowskiego* z czasów redakcyi Ludwika Masłowskiego, a w każdym bez wyjątku numerze znajdzie taką dla siebie odpowiedź, jakiejby żadne inne pismo udzielić mu nie mogło.

Nowy balon. Wkrótce mają się odbyć w Warszawie próby z balonem nowej konstrukcyi, opatrzonym w przyrząd do sterowania. Balon z dymki gumowanej ma kształt wydłużony, podobny do cygara a łódka jest zaopatrzoną w skrzydła. Wynalazca przez czas dłuższy studyował szczegółowo lot ptaków i przyrządy latawcze, w jakie je przyroda zaopatrzyła. Pochop do tych usiłowań dały mu badania przeprowadzone w tym kierunku przez Marey'a i Pettigrew. Pomysł jego nie ma nic wspólnego z pomysłem Krebsa i Renarda, o którym niedawno pisały dzienniki.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że w roku bieżącym upłynęło sto lat od czasu gdy Blanchard odbył balonem podróż z Francyi do Anglii po nad kanałem La Manche. W roku 1888 zaś będziemy obchodzić stuletni jubileusz pierwszej wyprawy aeronautycznej w Polsce. Dokonał ją tenże sam Blanchard w Warszawie w towarzystwie słynnego podróżnika i uczonego, a słynniejszego jeszcze oryginała, Jana Potockiego, który zabrał w tę nadpowietrzną podróż swego służącego — turczyna i swego pudla. Na pamiątkę tej pierwszej ascensyi wybić kazał Stan. August medal z popiersiem Blancharda i stosownym napisem.

W Warszawie odbyła policya rewizyę za broszurami socyalistycznemi u pewnego introligatora. Zastała u niego przypadkowo znanego pisarza Adolfa Dygasińskiego, który przyniósł książki do oprawy. Dygasiński został zaaresztowany i pół dnia przesiedział w areszcie, zanim nie usprawiedliwił bytności swej w sklepie.

Uczniowie gimnazyów otrzymali od władz szkolnych bilety imienne, które wychodząc na ulicę obowiązani są zawsze mieć przy sobie.

Długowieczność. W powiecie siedleckim w Królestwie Polskiem, zmarł w 116 roku życia włościanin Mateusz Żuk, do zgonu rześki i zajmujący się gospodarstwem.

Dziesięciu świętych przybyć ma kościołowi katolickiemu z okazyi kapłańskiego jubileuszu obecnie panującego papieża. Jubileusz przypada w r. 1887.

Naraz ujrzeliśmy w drzwiach Sulpicyusza i Concettę, trzymających się za ręce.

— Pokój zawarty? — zapytaliśmy ich spojrzeniem, ja i Nina.

— Tak, szanowni państwo! — odpowiedzieli nam oboje w tej samej mowie.

— Chciałam powinszować pojednania — rzekła wdówka. — Czekałam na państwo; tak już późno i nie odchodzę.

Concetta w wyborny była humorze. Zmarszczki jej twarzy ściągnęły się do radośnego uśmiechu, oczy jaśniały szczęściem.

— Dobrze przynajmniej, żeś pani nie nudziła się w towarzystwie pana Karola — rzekła do wdówki.

Wdówka pokraśniała. Czułem, że serce mi żywiej uderza.

Odeszła. I ja wkrótce po niej odszedłem.

Przez cały dzień o niej już tylko myślałem, śniłem o niej przez całą noc. Nazajutrz cały ranek spędziłem w oknie, aby ją ujrzeć. Ujrzałem ją i tak mi sprzyjało szczęście, że i ona mnie spostrzegła: mogłem jej przesłać ukłon.

Przez cały miesiąc następny codziennie o tej samej godzinie przesiadywałem w oknie i codzień tak samo sprzyjało mi szczęście: czasem ja pierwszy ją powitałem uśmiechem, czasem ona uśmiechnęła się pierwsza. A w pięć miesięcy i w dni ośm później, wolno mi już było „panią Ninę" przyciskać do serca. Wdówka była już przyjaciółką — moją żoną.

(D. n.)

Pomiędzy kandydatami do beatyfikacyi znajduje się trzech jezuitów.

Karuzel międzynarodowy. W ciągu przyszłej wiosny odbyć się ma w Paryżu wielki międzynarodowy karuzel, w którym przyjąć mają udział wszyscy przedstawiciele arystokracyi europejskiej. Nowocześni rycerze przybrani będą w kostiumy z czasu pomiędzy wiekami średniemi a epoką odrodzenia. Dochód z arystokratycznego turnieju przeznaczony został na cel dobroczynny.

Składki na korzyść wydalonych z Prus: 10 ct. Z. S.; po 20 ct. pp. Fr. Werner, A. Dąbrowski, NN., J. M., L., W. S., W. S.; po 30 ct.: E. S. Turski, B., Got.; po 25 ct.: H. W.; 40 ct.: NN.; po 50 ct.: pp. Głowacki, Fr. Sołga, NN., NN., Spławiński, Szyszkiewicz, NN., Żarliński, Szabelski, Mikoszewski, Kos, NN.; po 1 złr.: pp. NN., NN., Jan M., Zaremba, dr. Żuławski, dr. Śliwiński, dr. Kulczyński, Karol Nycz, Wojciechowski, Szafrański, NN. rubla, NN. T. Z., Tilochowski, A. Jakubowski, A. Górnisiewicz 1·25 złr., Dzikowski, Żelechowski, Wren, Maniecyński, Gałkowski, NN., Bażan, Büttner, Kamiński, Szczepański, Langie, Chwalibogowski, Machniewicz, Stefański, Kamiński, A. Molicki, Sadowski, A. Krasuski, dr. A. Z. Cwiklicer, J. Dutkiewicz, Kozubowski, T. Broniowski, St. Kiliński, Garlicki, Zaleski, Jaugustyn, Lebowski, Gaydzicz, E. Stockmar, dr. Suluszycki, przez Adm. *Czasu*; po 2 złr.: pp. Adam Roszkowski, dr. Pareński, dr. Paszkowski, Mrałek, NN., Straszewski, Skrochowski, NN., A. Hubaczek, M. T., dr. Szymkiewicz, E. 2 ruble, ks. Wojciech Komperda 2 złr. 50 ct.; po 3 złr.: pp. ks. Walenty Pawlikowski, NN.; po 4 złr.: przez Adm. *Czasu*, Awit Wilkoszewski; po 5 złr.: pp. Bojarski, Zenon Surzycki, hr. Zygmunt Cieszkowski po 3ci raz, Paweł Przedpełski, dr. Obaliński, pani H. Odolska, Bronisław Slaski, Banaszkiewicz, Józef Frycz, Szczepanowski z Bolęcina zwrot kosztów kolejowych; po 6 złr.: dr. Stępiński zwrot kosztów kolejowych; po 10 złr.: dr. Fr. Paszkowski, przez Adm. *Czasu*, dr. Henryk Jordan, Romuald Wojciechowski; po 11 złr.: M. Dornwald, zwrot kosztów kolejowych, przez Adm. *Czasu* 11 złr 40 ct., z wieczoru u Wgo Petrowicza 16 złr.; po 20 złr.: przez Adm. *Czasu*, p. Bronisława Slaska, przez Adm. *Czasu* 23 złr. 50 ct.; na uczcie strzeleckiej zebrano 27 złr., przez Adm. *Czasu* 25 złr., składka u burmistrza miasta Podgórza 30 złr., Komitet brodzki 50 złr., przez Adm. *N. Reformy* 41 złr., przez Adm. *Czasu* 105 złr., Feliks Bogdanowicz 2 imperyały.

Ogółem dochodu	4447 złr.	48 ct.	
Rozchodu	2038 „	53 „	
	2408 „	95 „	

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasową nauczycielkę, Leopoldynę Józefę Iżykiewiczównę w Dubiecku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Dubiecku; tymczasową nauczycielkę, Zuzannę Maryę z Loeglerów Kozicką w Humniskach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Humniskach; nauczyciela rzeczywistego, Jana Kmicikiewicza w Surochowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łubnem; nauczyciela tymczasowego, Michała Paszyńskiego w Baligrodzie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Baligrodzie; nauczyciela Pawła Łazarza w Łętowni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łętowni.

Minister handlu zamianował kontrolora telegraficznego urzędu, Ryszarda Walchera, starszym kontrolorem pocztowym we Lwowie.

Sprawy sądowe.

Głośna sprawa sądowa, dotycząca obrazy czci ks. Eberharda, została już stanowczo rozstrzygniętą wyrokiem we środę po południu. W wielkiej sali tutejszego sądu karnego odbyła się rozprawa apelacyjna wskutek odwołania się skazanych dra Eichhorna i p. Morgensterna od winy i kary, oraz ks. Eberharda od tego, że zdaniem jego obwinieni zbyt niską otrzymali karę. Trybunał apelacyjny, złożony z przewodniczącego radcy: Pawłowicza i assesorów radców: Krzyżanowskiego i Nowotnego oraz adjunkta dr. Bujaka rozpatrzył całą sprawę z nadzwyczajną dokładnością i bezstronnością, przychylił się do postawionego w sądzie I wniosku i odczytał wiele listów córki Morgensterna, tchnących fanatyzmem religijnym i wykazujących, że zostawała ona w ciągłej korespondencyi i stosunkach z ks. Eb., który jej jakieś obiecywał miejsce. Następnie bronił się dr. Eichhorn w dłuższej przemowie od zarzutu zamiaru obrażenia ks. Eb., poczem obrońcy adw. dr. Pieniążek i dr. Rosenblatt podnieśli zarzuty prawnicze braku oskarżyciela i przedawnienia. Po obronie zabrał głos dr Mochnacki imieniem ks. Eb., a szukając motywu czynu u dr. Eichhorna, twierdził, że powoływanie się w inkryminowanem zażaleniu na interpelacyę deputowanego pana Blocha w parlamencie w sprawie nawracania Sztiglicówny, motyw ten dostatecznie wyjaśnia. Wszak wiemy — powiada dr. M. — z jak ohydnemi insynuacyami wystąpił ten n..... Bloch... (publiczność syka — przewodniczący przywraca porządek i grozi wydaleniem) przeciw tak zacnemu kapłanowi." Otóż i tu rozchodziło się dr. Eichhornowi o ubliżenie zakonowi całemu.

Dr. Moch. obstaje zatem przy wyroku, żądając należytego sformułowania winy.

Po krótkiej odpowiedzi jednego z obrońców udaje się trybunał na ustęp, a po półgodzinnej naradzie powraca, poczem przewodniczący ogłasza wyrok, uwalniający obu oskarżonych od kary. (Dr. Eichhorn był skazany na 6 tygodni, a p. Morgestern na 7 dni aresztu) z powodu przedawnienia odstępując sprawę Izbie adwokackiej do odpowiedniego postępowania przeciw dr. Eich. jako koncypientowi adw., wreszcie uchwala imieniem trybunału publiczną naganę dr. Mochnackiemu za użyte wyrazy przeciw posłowi Blochowi. (Publiczność bije brawo.)

Opodatkowanie wypłat z powszechnego zakładu zaopatrzenia. Maryanna Kajetana Bogdanowiczowa była jedną z najdawniejszych uczestniczek powszechnego zakładu zaopatrzenia we Wiedniu i pobierała z tego tytułu znaczne dożywotnie renty i dywidendy, od których podatek dochodowy płaciła. Gdy w r. 1883 p. Bogdanowiczowa ze świata zeszła, a zakład zaopatrzenia rentę i dywidendę za ten rok w łącznej kwocie 6539 złr. p. Annie Mikuli jako córce i spadkobierczyni wypłacił, wymierzyły władze skarbowe znowu podatek dochodowy, przeciw czemu pani Mikuli zażalenie do trybunału administracyjnego wniosła. Przy ustnej rozprawie dn. 6 bm. odbytej, wykazał zastępca skarżącej dr. Ludwik Wolski z licznych postanowień, w statucie zakładu zaopatrzenia zawartych, że prawo uczestników do pobierania rent i dywidendy przez śmierć gaśnie i że wypłata na rzecz spadkobierców, chociaż co do cyfry rencie i dywidendzie za ostatni rok się równa, ma prawny charakter jednorazowej odprawy, która nie będąc stałym rocznym poborem (*stehender Jahresbezug*) podatkowi dochodowemu nie ulega. Trybunał administracyjny przychylił się w całości do tych zapatrywań i zniósł orzeczenie władzy skarbowej jako niezgodne z ustawą.

Dział ekonomiczny.

Kongres rolniczy w Buda-Peszcie.

(Ciąg dalszy.)

Krótkie streszczenie rozpraw, podane wyżej, daje zaledwie przybliżony obraz dyskusyi dnia pierwszego. Zważywszy jednak, że na ten kongres, sproszony pod auspicyami rządu węgierskiego podczas wystawy krajowej, dla której nmiano słusznie zainteresować szerokie koła ekonomiczne w Europie, i odbywający się w czasie wielkiej wystawy koni i wyścigów ciekawych, a głównie z powodu treści i tendencyi, która interesuje całą środkową Europę, zgromadziło się blisko pięćset uczestników, nie będziemy się dziwić, że rozprawy — bardzo pouczające i wnikające głęboko w istotę rzeczy, toczą się długo i szczegółowo.

Dnia drugiego, t. j. w poniedziałek, przemawiało wielu obcych gości. Między tymi Z. Neustadt z Wiednia, oświadcza, iż jest zwolennikiem ceł ochronnych, a ponieważ w poprzedzającej dyskusyi powoływano się niejednokrotnie na wolność handlową w Anglii, stara się wykazać, że Anglicy tylko pozornie zastosowali u siebie wolność handlową. Tak między innemi w ostatnich czasach nie nałożyli wprawdzie żadnego cła na bydło żywe, ale pod pozorem względów zdrowotnych zakazali wszelkiego dowozu. Również przez stosowne ustawy nawigacyjne potrafili zmonopolizować u siebie wszelki ruch morski. Następnie daje mowca bardzo interesujące cyfry o spadku cen najważniejszych ziemiopłodów, o hiperprodukcyi i o wzroście ludności w ogóle, a specyalnie w Austro-Węgrzech.

Następnie przemawiał prof. ze Strassburga dr. L. Brentano. Mowa jego pięknie i ujmująco wygłoszona podobała się bardzo, ale czy zdolna wytrzymać krytykę zimnego sądu, to inne pytanie. Jest on zwolennikiem ceł ochronnych, a na poparcie tego twierdzi, że rolnictwo w Anglii upadło dopiero po r. 1846, kiedy zniesiono cło zbożowe. Jednak rzecz ma się inaczej.

W Anglii bowiem już po zniesieniu dawnych ceł ochronnych podniosło się rolnictwo do stanu dawniej nieznanego, a dopiero od czasu, kiedy zboże zagraniczne zaczęło zasypywać targi angielskie po cenach znacznie niższych, niż krajowe, dopiero wówczas zmieniły się stosunki i w Anglii; rolnictwo co do istoty swojej nie upadło, jednak przestrzeń, wzięta dawniej pod uprawę, została znacznie zmniejszoną. Dedukcye prof. Brentana nie są zatem zupełnie dokładne. — W dalszym toku wykazuje mowca, że cła rolnicze są jedynym środkiem ratunku w groźnej walce z konkurencyą zamorską; jednakowoż użycie tego środka zaleca mowca z wielkiem zastrzeżeniem, bo są państwa, które mają dostatecznie rozwinięty przemysł, skazany na wywóz zagraniczny swoich wyrobów. Te państwa nie mogą zamykać się zupełnie cłami agrarnemi, boby wywołały zamknięcie granic obcych dla swoich wyrobów. Nie pozostaje zatem nic innego, jak związek cłowy państw kontynentalnych. Ale cóż począć, jeżeli właśnie te państwa, które przedewszystkiem powinny należeć do tego związku, najpierw zaprowadziły wysokie cła u siebie i nie dają się nakłonić do zawarcia traktatów handlowych?

Uznaje to poniekąd i mowca, bo między środkami ratunku doradza, aby państwa zatrzymały cła, jakie zaprowadziły na swoich granicach, ale aby wobec państw innych broniły się wspólnie cłami wyższemi. Przy takiem wspólnem porozumieniu mogłyby państwa, należące do wspólnego związku obronnego, niektóre cła na pewne towary znacznie zniżyć między sobą. W konsekwencyi swoich wywodów żąda, aby kongres uchwalił rezolucyę tej treści: Kongres uznaje za pożądany związek cłowy, a wypowiadając to zdanie uprasza rząd, aby o tem uwiadomił inne państwa i postarał się o to, by specyaliści różnych państw sprzymierzonych szczegóły takiego związku wypracowali.

Tak powyższe i następne wywody prof. Brentano, pięknie wypowiedziane, nie zawierały przecież nic takiego, czegoby ci, którzy się tą sprawą więcej zajmują, już dawniej gdzieś nie czytali lub w ogóle nie znali.

Po nim i po innych mowcach przemawiał dalej hr. Al. Apponyi. O nim wspominamy szczegółowo dlatego, że sformułował następujący dodatkowy wniosek:

1) Należy wnieść podanie do rządu, aby tenże zniósł się na właściwej drodze z rządami innych państw, a to w tym celu, aby te uchwały kongresu, które mają znaczenie międzynarodowe, zostały doprowadzone do rychłego wykonania w ramach akcyi państwowej. 2) Należy zawezwać prezydyum do utworzenia stałej międzynarodowej komisyi, którąby działała w tymże samym kierunku, a której zadaniem byłoby przedewszystkiem odpowiednio do stosunków, podtrzymywać międzynarodowy ruch i przedsięwziąć stosowne środki, aby ten ruch przybrał taką formę, jaka będzie potrzebną.

Po kilku dalszych mowach po wyczerpaniu dyskusyi, pomimo że niektórzy mowcy nie zgadzali się na sformułowane wnioski głównego referenta, przyjęto przecież przy głosowaniu tak wnioski Gaala, jak i wniosek Apponyi'ego.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad drugim nader ważnym przedmiotem, to jest nad organizacyą kredytu głównie dla małej posiadłości.

Krótkie sprawozdanie o przebiegu rozprawy i o uchwale podamy poniżej. (D. c. n.)

Konferencya delegatów Izb handlowych. Równocześnie z targiem zbożowym i wystawą chmielu we Lwowie odbyła się konferencya delegatów wszystkich trzech Izb handlowo-przemysłowych nad projektem do noweli cłowej. Zgodzono się i uchwalono:

1) Aby dla ochrony produkcyi krajowej podniesienie ceł zbożowych w drodze administracyjnej na wypadek podniesienia takowych w Niemczech — było obowiązkowem.

2) Aby cła te opłacane były na wszystkich granicach państwa austryackiego, w wysokości ustanowionego cła w Niemczech, obecnie od zboża 1 złr. 80 ct., a od mąki 4 złr. 50 ct za 100 klgr.

Delegaci Izby brodzkiej domagali się przy podwyższeniu ceł ustanowienia wyjątku dla żyta i owsa i pozostawienia dla tych produktów dotychczasowego cła, mianowicie dla żyta z powodu, iż ono stanowi pożywienie niezbędne dla ubogich konsumentów, a którego import z Rosyi według wykazów urzędowych przez Brody wynosi około 350.000 cetn. metr. Delegaci lwowscy i krakowscy nie zgodzili się na taki wyjątek, już to ze względu na przyjętą zasadę ochrony produkcyi krajowej, już to ze względu na okoliczność, że ten znaczny import był tylko obejściem wysokich ceł w Niemczech.

3) Delegaci podnieśli jednomyślnie życzenie, aby także na drzewo, obecnie wolne od opłaty cłowej, ustanowiono cło w wysokości cła niemieckiego, a potrzeba tego cła okazuje się tem bardziej uzasadnioną, iż skonstatowano znaczniejszy przywóz drzewa z Rosyi do kraju naszego.

4) Delegaci jednomyślnie wyrazili życzenie zaprowadzenia ceł związkowych, gdyż tylko one ochronią nas nietylko od konkurencyi Rosyi i Rumunii, ale także od konkurencyi niebezpieczniejszej krajów zamorskich.

5) Delegaci uznali potrzebę poruszenia z naciskiem u rządu tej okoliczności, iż wszelkie cła bez równoczesnego obniżenia taryf kolejowych w myśl rezolucyj, powziętych na konferencyi targu zbożowego, nie odniosą pożądanego skutku ani dla produkcyi, ani dla handlu.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy pisze nasz korespondent:

„Sprawa aresztowań, o których donosiłem wam w poprzednich listach, coraz bardziej zaczyna się rozjaśniać i przedstawia się jako dalszy ciąg owego podkopu na Gęsiej ulicy, odkrytego w roku zeszłym i którego to odkrycia ofiarą padł Bardowski i jego towarzysze. Za sprawę tę, do tej chwili nie rozstrzygniętą wobec sądu, ci, co wmięszanymi do niej byli, naturalnie w bardzo niewinny sposób, właśnie zaczęli odsiadywać swoją karę na Pawiaku i w Modlinie. Jak to także wam donosiłem i jak wieści niosą, jeden z ukaranych, chcąc się wybawić od kozy, wykrył istnienie nowego związku socyalistycznego i był powodem właśnie owych licznych aresztowań. Jako *corpus delicti* w domu doktora Gapsiewicza odkryto drukarnię, oraz u wszystkich innych aresztowanych socyalistyczne broszury, a nawet, jak mówią, przyrządy wybuchowe i dynamit. Sam przebieg śledztwa trzymany jest w niesłychanej tajemnicy i codziennie do aresztowanych już przybywają nowe ofiary.

Koniec końcem widzimy z tego, że partya ruchu sprawy nie zasypia, a tylko, że obrała sobie inne sfery działania i inne pole do agitacyi. Najwięcej pono, bo większa połowa w liczbie aresztowanych, znajduje się kobiet i średniej inteligencyi rzemieślników, studentów 12, z tych 4 żydów, 6 Moskali a 2 Litwinów. Polacy stanowią kontyngens robotniczy

W każdym razie faktem jest, że agitacya sprawy nie odłożyła *ad acta*, a świeżo otrzymane wiadomości z Petersburga donoszą, że i tam w w ostatnich dniach dopełniono bardzo licznych rewizyj i aresztowań.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Filipopol, 10 października. Według doniesienia ztąd do *Biura Reutera*, wielu oficerów rosyjskich, którzy służyli w wojsku bulgarskiem, powróciło z Rosyi i przydzielono ich do różnych oddziałów wojska. Nowo utworzone bataliony i wszystkie oddziały ochotników zbrojnych złożyły przysięgę przed chorągwią, na rzecz Aleksandra.

Nisz, 10 października. Wyrażenie, które korespondent do jednego z dzienników francuskich włożył w usta prezydenta ministrów serbskich, Garaszanina, jakoby między mocarstwami miał panować antagonizm, jest bez wszelkiej podstawy; minister bowiem nigdy się tak przed nikim nie wyraził.

Belgrad, 10 października. Wieś Jassenovac, leżąca nad samą granicą, naprzeciw wsi serbskiej Brusnika w okręgu kniazewackim, zajęło wczoraj wojsko bulgarskie.

Cetynia, 10 października. Dziennik urzędowy pisze: Czarnogóra śledzi spokojnie obecną sytuacyę i wyczekuje dalszego rozwoju wypadków.

Ateny, 10 października. Donoszą stąd do *Aj. Havasa*, że reprezentanci obcych rządów każdy z osobna, porobili rządowi przedstawienia z wezwaniem Grecyi do roztropnego zachowania się. Poseł turecki zażądał wyjaśnień z powodu gromadzenia wojska na granicy i oświadczył zarazem, że Porta podobnież zgromadzi swe wojsko jeżeli w Grecyi wysyłanie wojska na granicę nie ustanie.

Rozporządzenie ministra naznacza prawie wszystkim pułkom kwatery w miastach prowincyj nadgranicznych.

Petersburg, 10 października. *Journal de St. Petersb.*, omawiając sprawę bulgarską, podnosi tę okoliczność, że dotąd oficyalnie tylko tyle skonstatowano, iż wielki wezyr i inni ministrowie tureccy przyjęli u siebie deputacyę bulgarską. Odpowiedź zaś tychże ministrów na żądanie deputacyi jeszcze dotąd nieznana, nie pozostaje zatem nic innego, jak ponownie przypomnieć, że na wszelki wypadek załatwienie tej sprawy należy do kompetencyi mocarstw, zwłaszcza że nadto jeszcze Porta do nich się odwołała.

Londyn, 10 października. Wczoraj odbyła się wspólna narada całego gabinetu. Jak mówią — przedmiotem tej narady miało być sprawozdanie, przysłane przez ambasadora angielskiego White z konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Gabinet miał — jak twierdzą — przyjąć życzliwie zamiary konferencyi, wypowiedziane w sprawie bulgarsko-rumelijskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 10 października. W Izbie poselskiej wniesiono interpelacyę z zapytaniem, czy to prawda, że rząd austryacko-węgierski poręczył pożyczkę serbską.

Praga, 10 października. Według *Nar. List.*, wielu uczniów z wydziału medycznego tutejszego uniwersytetu czeskiego wstępuje na uniwersytet w Wiedniu, jak mówią — z powodu niedostatecznego uposażenia w środki naukowe czeskiego uniwersytetu.

Zagrzeb, 10 października. Sejm odrzucił wniosek p. Tuskana, żądający wytoczenia procesu banowi o naruszenie konstytucyi.

Rzym 10 października. Ponieważ Niemcy i Hiszpania życzą sobie spór o wyspy Karolińskie ukończyć jak najprędzej, dlatego papież wyda wyrok, nie przedkładając komisyi wpierw dokumentów do bliższego zbadania.

Rzym, 10 października. Wczoraj w mieście Parmie zachorowało na cholerę 94 osób, 47 zmarło.

Paryż, 10 października. Według ostatecznego obliczenia wyniku głosowania w departamencie Sekwany wybrani: Lockroy, Floquet, Delaforge i Brisson 272.000 do 215.000 głosów. Wszyscy inni podpadają pod wybór ściślejszy. Clemenceau otrzymał 200.000 głosów, Rochefort 130.000.

Constantine, 10 października (w Algeryi). Podczas wczorajszej biesiady na cześć wybranego posła ze stronnictwa oportunistycznego, rzucił się tłum intrasigentów na zgromadzenie oportunistów, miotał na nich kamieniami z okrzykiem: „śmierć żydom!" Wojsko rozproszyło tłumy, wielu aresztowano, — spokój przywrócono.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 października 1885.	Giełda poranna	Giełda [illegible]
Renta papierowa austryacka	81·30	81·
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·
„ srebrna	—·—	82·
„ złota	—·—	108·60
4% Renta złota węgierska	97·17	96·77
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	854·—
Akcye kredytowe austryackie	281·—	280·25
„ „ węgierskie	282·—	281·25
Londyn	—·—	125·85
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	133·—	132·80
Akcye Karola Ludwika	226·50	225·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	97·—	96·50
Union	77·—	76·50
Bankverein	100·50	100·25
Staatsbahn	284·10	283·25
Elbethalb.	151·—	150·50
Tramway	188·—	181·25
Länderbank	97·70	97·70
Alpine	—·—	35·50
Marka	—·—	61·95
Rubel	123·40	123·40
Dukat	—·—	5·99
Berlin d. 10 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	453.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 10/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 25	91 25
4% „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „	98 75	99 25
6% „ „ Banku hip.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ 100	88 —	89 —
Lwów, dnia 9/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 05
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 9/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 90
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 80
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 45
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 25
Wiedeń, dnia 9/10. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 45	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	108 90	109 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 90	99 05
4% Losy z r. 1864 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 40	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 25	97 40
5% „ papierowa „ „ 100	90 20	90 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	— —	117 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 90	121 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 0	17 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 75	99 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 50	99 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 60	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 30	90 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 75	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 25	153 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 50	98 80
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 20	97 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	175 75
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 75	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	96 50	97 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 50	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 80	281 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 —	282 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	97 75	98 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	855 —	857 —
—·—	Unionbank „ 100 „	76 75	77 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	180 25	180 75
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2282 —	2287 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	209 50	210 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	226 75	227 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 50	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	179 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	284 —	284 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	133 25	133 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	452 —	454 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	6 —	6 02
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 35
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	123 50	123 75

!50 złr. nagrody!

W dniu dzisiejszym zgubiono pulares w oprawie czarnej, zawierający przeszło **230 złr.**, różne notatki, oraz bilety wizytowe. Znalazca raczy zgłosić się do Administracyi „N. Reformy“. 1318 1 3

Ukończony gimnazyalista z pięknem pismem poszukuje zaraz miejsca dyurnisty, lub innego zajęcia za umiarkowaną cenę. **A. R.** poste rest. Kraków. 1317 1 2

Adwokat

Dr. Kazimierz Smolarski

mieszka od 1 października b. r. przy **ul. Grodzkiej l. 39.** 1323 1 6

Leśniczy i pszczolarz fachowy, kawaler, w sile wieku, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i rekomendacyą z długoletniego pobytu na jednem miejscu, od 1 grudnia 1885 r. poszukuje odpowiedniej posady w obydwu zawodach. — Listy upraszam rekomendować pod adresem: **Robert Pachulski w Łążku, poczta Radomyśl nad Sanem.** 1314 1 3

Mieszkanie

na pierwszem piętrze, 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, zaraz albo od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość udzieli stróż, ulica Dolnych Młynów Nr. 9. 1324 1 3

Plac pod budowę

jest do sprzedania przy ulicy Karmelickiej, w pobliżu plant i kościoła. Wiadomość: Rynek 35 „Krzysztofory“ III piętro, 12—3 popołudniu. 1319 1 3

Do **Chwałowic** o. p. **Radomyśl nad Sanem**, poszukuje się

zdolnego ogrodnika,

znającego się na prowadzeniu ananasów, szkółek owocowych, cieplarni i oranżeryi, zamiłowanego w hodowli kwiatów, z chlubnemi świadectwami. — Wydaleni z Prus mają pierwszeństwo. 1320 1 2

Nauczycielka patentowana

mogąca się wykazać świadectwami z praktyki nauczycielskiej, posiadająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę, poszukuje odpowiedniego miejsca w mieście lub na wsi. — Adres: **B. C.** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3, I piętro. 1322 1 3

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska l. 5. — Cena strojenia zniżona, gwarancya na cały rok; oraz **fortepian** nowy wiedeński do sprzedania. 1325 1 3



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX, Servitengasse, 1,

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 31 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Smołowe tektury dachowe

(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 22 ?

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 854 14 52

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.

Próbki darmo i opłatnie.

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryki masy do gaszenia pożarów

Józefa Bauera w Wiedniu

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 876 22 ?

Skład Fortepianów i Pianin

oraz wypożyczalnię

Bronisławy Gabryelskiej

poleca się Szan. Publiczności. Kraków, plac Szczepański, 9. 1316 2 3

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI! **11** losów **10** złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

1283 4 6

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygr.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 16,

założony w r. 1825,

poleca na zimę w wielkim wyborze futra krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach, jakoteż gotowe **futra mezkie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy**, **garnitury czapki, zarękawki do polowania** i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po **cenach bardzo umiarkowanych** a mając w tym zawodzie tyloletnią praktykę, pozwalam sobie mieć to przekonanie, że mogę wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić. 1274 4 6

Nowości na jesień i zimę

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYJ

Henryka Schwarza

w Krakowie. 1174 5 8

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż mój sklep korzenny przy ul. Floryańskiej z pod Nru 6 **przeniesiony został naprzeciwko pod Nr. 9, do domu WPani Nitschowej.**

Obecnie znajdują się następujące towary: Wódki, Likiery, Rum, Wina, Herbaty, Cukier, Kawy rozmaitego gatunku, oraz Piwo wystałe i Bok w butelkach. Wyborowe owoce zagraniczne w różnych gatunkach, Winogrona kuracyjne veslauskie, badeńskie i węgierskie; także są na składzie Kalafiory zagraniczne.

Posyłki zamiejscowe po 5 kilo wysyłają się za zaliczką niezwłocznie.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.

Z uszanowaniem

1146 5 10 *B. Vaternacht.*



Düsseldorfska Fabryka

w Krakowie

poleca

Musztardę francuską i Kremską,

Ocet prawdziwy winny i owocowy

w najlepszych gatunkach, przewyższające wybornym smakiem i trwałością wyroby francuskie.

Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych. 915 9 21

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.

1007 36 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego

uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 22



Gutjahr i Müller

w Budapeszcie.

Specyalna fabryka tryerów i młynów

poleca swoje **tryery** (do oddalenia wyki, groszku, kąkolu i t. p. z pszenicy, żyta, jęczmienia), premiowane na wystawie paryskiej 1878, wystawie krajowej w Przemyślu 1882 i t. p.; dotychczas **przeszło 20.000** sprzedanych; **maszyny młynarskie, zupełne urządzenia** i **rekonstrukcyę** młynów parowych i wodnych na mlewo kaszkowe i płaskie podług sławnego węgierskiego systemu; **maszyny parowe** ze zmienną expanzyą (Rider), nader mało pary potrzebujące, praktycznej i silnej konstrukcyi. 1205 9 10

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, vis-a-vis Akademii umiejętności,

podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych, oraz TEK i futerałów na Adresy, Dyplomy i t. p.

Do opraw hurtownych przesyłam franco wzory z podaniem ceny na żądanie, jednak po nadesłaniu egzemplarza, lub podaniu formatu i ilości arkuszy.

Także podejmuję się oprawy obrazów w ramy i passepartout wszelkiego rodzaju. 203 26 39

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną, wozownią, stajnią, obszernym dziedzińcem, z ogrodem, przy ul. Karmelickiej jest **do sprzedania.** Wiadomość u Dra **Mochnackiego**, adwokata, ul. Bracka Nr. 6. 1306 2 4

Używane **kredens, stół i lustro** do sprzedania przy ulicy Stolarskiej, I piętro, Nr. 9. 1297 3 3

Kilka bon Francuzek,

poszukuje miejsca przez

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,

Kraków, ul. Szewska, 8, I p. 1287 4 4

Ważne dla Pań.

Z dniem 8 października b. r. przeniesionym został **Magazyn sukien damskich** z ulicy Floryańskiej na Główny Rynek, do domu Wej Chwalibogowskiej Nr. 11, drugie piętro, i jak poprzednio, tak nadal prowadzonym będzie, o czem Szanowne Panie zawiadamiam.

Z szacunkiem

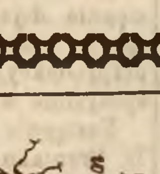
1309 2 3 *Leonarda Prauss.*

!Ważne dla palących papierosy!

Pierwsza koncs. fabryka gilz (tutek)

Z. BOGUCKIEGO

w Krakowie, ulica Łobzowska, 27,



wyrabia z **oryginalnej francuskiej bibułki**, mianowicie „Le Houblon“, „Abadie“, „Mais“, „Persan“, „Panama“ (których falsyfikaty sznmnie są ogłaszane za oryginalne).

Marka ochr.

Na żądanie dostarcza próbki opłatnie. 184 8 10

Ceny przystępne.

Odprzedającym odstępuje się rabat.

Każde pudełko opatrzone jest marką ochronną.

Dr. MAKSYMILIAN MACHALSKI

adwokat krajowy

mieszka od 1 października 1885 przy ulicy Kanoniczej l. 16 pierwsze piętro. 1293 3 7

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są **do nabycia meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 fotele** włosiennicą czarną pokryte, **roboty hamburskiej**, 2 stoły mahoniowe, dywan duży przed kanapę, lustro czeskie w złotych ramach, zegar francuski stołowy pod kloszem i t. p. z wolnej ręki. Od 10 zrana do 12 każdego dnia. 1153 4 3

MAGAZYN i PRACOWNIA

KONFEKCYJ DAMSKICH

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

ulica Bracka, 6. 1162 12 35

Dr. Kramarzyński

mieszka obecnie przy **Małym Rynku** Nr. 6, I piętro. 1302 2 3

Karol Zaremba

architekt cywilny

mieszka od 1 października przy ulicy Starowiślnej Nr. 8, I piętro. 1310 2 3

Albert Eker

już rozpoczął **lekcye tańcow i gimnastyki salonowej.**

Mieszka przy ulicy Św. Tomasza Nr. 8, I piętro. 1225 3 6

I piętro

8 albo 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. do wynajęcia każdego czasu; ul. Studencka, 9. 1303 3 6

Ważne dla P. T. Publiczności! W domu pana Birnbauma, ul. Floryańska Nr. 15, gdzie apteka p. Wiszniewskiego, znajduje się moja

sztuczna pralnia.

Oddawna Oawały się słyszeć różne skargi ze strony P. T. Publiczności, że pralnie nie umieją bielizny prać pięknie, albo też niszczą ją, używając do prania maszyn i chemicznych preparatów. Wskutek tego postarałem się zbadać, na czem polega metoda prania bielizny **amerykańska,** słynna z tego, że nadaje bieliźnie świetny kolor i połysk, a wcale jej nie szkodzi. Dzięki mojej nauce, używając do prania wyłącznie **źródlanej wody, mydła, sody i siły rąk,** bez chloru i bez sztucznych aparatow, zapewnić mogę Szanowną P. T. Publiczność, że posiadam **jedyną w kraju prawdziwą dobrą pralnię.** Z przyjemnością pozwalam Szan. P. T. Gościom, aby się przekonali w każdej chwili, jak się u mnie pranie i prasowanie odbywa, a pewny jestem, że każdy o powierzoną mi bieliznę będzie spokojny. Powołuję się zaś na świadectwo tych Panów, którzy dotychczas mieli ze mną stosunki w tym względzie, że bielizny nowej, prosto z fabryki, a wypranej i wyprasowanej przezemnie, niepodobna rozróżnić.

Ceny w mej pralni jak dotychczas:

Koszule 14 cent., kołnierzyki 3 cent., mankiety 5 ct., firanki 50 ct.

Dziurki w bieliźnie uszkodzone od spinek, jakoteż wszelkie mniejsze naprawki, uskuteczniam **bezpłatnie**, naprawy zaś większe **bardzo tanio.**

Na żądanie pranie według dawnego systemu, którego się trzymają wszystkie pralnie, uskuteczniam po cenach następujących:

Koszule	10 ct.	Kołnierzyki	2 ct.
Mankiety	3 ct.	Firanki	35 ct.

Polecam zarazem mój **skład taniej a wybornej** bielizny własnego wyrobu i kroju, z towaru zagranicznego i krajowego.

Zamówienia z prowincyi wykonywam szybko i punktualnie.

986 7 8 Z szacunkiem

Henryk R....

Filia w Tarnowie: **A. Plattner**, Rynek 101

Wszelkie słabości żołądka,

jak niemniej wątroby, kolki, hemoroidy, niestrawność dają się w nader krótkim czasie pod gwarancyą usunąć zupełnie przez zażywanie uniwersalnego elixiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena za ½ wynosi 1 złr., za 1 1·80 złr. Pocztą o 25 więcej. Jedynie w aptece pod Św. Jerzym aptekarza **Maxa Schneida w Wiedniu** V Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy. Skład **w Krakowie w aptece Stockmara.** 964 7 15

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 1060 7

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Rądlauera z Czerwonej aptoki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Bedyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego. 1291 1 12

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien I,** Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 12 ?

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 150 30

Dla braku miejsca jest do sprzedania doskonały **FORTEPIAN** z fabryki Streichera za połowę ceny.— Wiadomość od godziny 11—1 w południe, ul. Szewska, 6, II p. 1245 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.